

Dziejba leśna, II





Ta lektura, podobnie jak tysiące innych, jest dostępna on-line na stronie wolnelektury.pl.

Utwór opracowany został w ramach projektu Wolne Lektury przez fundację Wolne Lektury.

BOLESŁAW LEŚMIAN

Dziejba leśna, II

Krzywda

II

Zamknij okno... W ogrodzie — zbyt śpiewno.
Oczy do snu, lub do śmierci zmruż.
Krzywda nasza kończy się na pewno!...
Życie — mija... Wolno spocząć już...

Dzień się nowy na obłoków bieli
Nie zatrwoży, że ciał naszych brak...
Lecz to wszystko, cośmy przecierpieli,
Niechaj we mgle ma choć drobny znak!

Bo czym zgrozę odkupić zagłady,
Łez wysiłek i ten pusty czas,
Gdy śmierć zniszczy nawet ran tych ślady,
Ran, co niegdyś tak bolały nas?

Com uczynił...

Vanitas, Krzywda,
Cierpienie, Przemijanie,
Kondycja ludzka

II

Com uczynił, żeś nagle pobladła?
Com zaszeptał, żeś wszystko odgadła?
Jakże milcząc pogładasz na drogę!
Kochać ciebie nie mogę, nie mogę!
Wieczór słońca zdmuchuje rozniechę,
Nie te usta i oczy już nie te...
Drzewa szumią i szumią nad nami
Gałęziami, gałęziami, gałęziami!

Ten ci jestem, co idzie doliną
Z inną — Bogu wiadomą dziewczyną,
A ty idziesz w ślad za mną bez wiary
W łez potęgę i w oczu swych czary, —
Idziesz chwiejna, jak cień, co się tuła, —
Wynędzniała, na ból swój nieczuła, —
Pylną drogę zamiatasz przed nami
Warkoczami, warkoczami, warkoczami!

Zdrada, Rozstanie

Przemijanie

Miłość niespełniona,
Cierpienie

O zmierzchu

II

Gdy zmierzch na oknie naszym już dosięga kwiatów,
My, w cień wspólny związani na znajomej ścianie —
Myślami do dwu różnych odbiegamy światów,
Dłońmi zwarci w tym ziemskim, jak na pożegnanie.

Wędrowka myśli naszych, stroniących od ciała,
Każe pod grozą straty trwać w znieruchomieniu —
Dech przy tchu, skroń przy skroni, ramię przy ramieniu
I unikać wszystkiego, co szumi lub pała...

Czuję ucho two miękkie — zgrzane przy moim uchu,
Lecz go nie śmiem ochłodzić wilgotnych warg brzegiem,
By dreszczem nieobacznym lub pieszczot zabiegiem
Nie skłócić nabytego od zmierzchów bezruchu.

Prośba

Wieczór, Cisza, Ciało

II

Czemuśmy się zgodzili na brzemień pokory?
Na istnienia naszego — ból, krzywdę i strwon?
Czemuśmy nie wryli choćby kreciej nory,
By dać szczęściu — kryjówkę i nocleg, i schron?

Zaniedbaną pieśczętą chcemy zmóc rozpaczę, —
Na ustach słów spóźnionych zbyt ciężko gwar...
I płacz ciągle nas ściga, choć już nikt nie płacze, —
Bo i cóż nam zostało? — To jedno: twój czar!...

O, nie znuż się ostatnim czarowania trudem!
Wytrwaj w jawie, co męczy zbyt usilnym snem!
Nie wiesz nawet, czym dla mnie w mroku — poza cudem
Są twe dłonie!... Ja tylko, gdy całuję, wiem...

Cierpienie, Rozpacz,
Zwątpienie
Koridycja ludzka

Miłość, Erotyzm

Powrót

II

Wracam, wracam po długiej rozłące —
Dłonie twoje, niecierpliwie lgnące!

Spotkanie
Tęsknota

Wszystko — dawne, a niby na nowo —
Drogi oddech — znajomy ruch głową...

Przemiana

Znów prowadzisz przez wszystkie pokoje,
I idziemy, idziemy oboje...

Kobieta

Nowej sukni nie postrzegłem wcale —
Śmiech twój dzwoni, że patrzę niedbale.

Pokazujesz dłonią niespodzianie
Nowe w kwiaty obicia na ścianie

I list do mnie zaczęty na stole —
«Pełen żalu... Niech leży... Tak wolę».

List

Okno nagle otwierasz w głąb nieba —
Niepotrzebnie, a właśnie tak trzeba.

Dłoń mą tulisz do serca, więc słyszę
Jak uderza — choć w ustach masz ciszę...

Cisza, Milczenie, Tęsknota,
Łzy

I w tej ciszy, w straszliwym milczeniu
Skróń mi, płacząc, składasz na ramieniu.

Skończoność

II

Tyle nam pieszczoty,
Co dla czworga rąk.
A ty, zmierzchu złoty,
Konaj wpośród łąk.

Jedna dal w błękicie,
Ale różna łódź!
Trzebaż było życie
Z ową dalą skuć?...

Późny wieczór stroni
Od zielonych bruzd.
Dłoniom zbrakło dłoni,
Ustom zbrakło ust!

Szczęście, co od słońca
Wzięło czar i kres,
Dobiega do końca,
Unikając łez.

Oto — złękle ciało,
Oto gwiazdny kurz!
To, co stać się miało,
Niech się stanie już!

Przemijanie, Szczęście,
Rozstanie

Dreszcze nasze u warg się spotkały

II

Dreszcze nasze u warg się spotkały. Powieki
Zwarły się, by nie widzieć nic oprócz rozkoszy,
Co, po ciemku zrodzona, śni pożar daleki
Sadów, gdzie ptak śpiewając ognia się nie płoszy.
Nie domknąłem twej wrót, upuściłem różę
W twym progu — i zaledwo w snów i pieszczot przerwie
Widzę je wraz z mieczami aniołów w lazurze,
Z których żaden od ust mnie twoich nie oderwie!
A czas nastał. Idąca do lasu przez drogę
Śmierć mnie woła. Na próżno! Umrzec już nie mogę!...

Pocałunek, Pożądanie, Pożar

Razem z tobą w rozkoszy i kwiatach zaryty,
Choćby nade mną nagle wyrosła mogiła,
Skrawka ziemi, gdzie miłość do snu mnie złożyła,
Nie opuszczę, by odejść w nieznane błękity!
Nie zamienię snu mego na sen wiekuisty,
Bogom, zeszyłem do jaru — tam, gdzie moja chata,
Nie oddam łąk, ścielących swój dywan kwiecisty
Dla ciał dwojga, co uszły potęgom wszechświata!
A czas nastał. Wpatrzona w chmur naokół trwożę
Śmierć mnie woła. Na próżno! Umrzec już nie mogę!

Miłość silniejsza niż śmierć

Nieśmiertelność, Rozkosz

Słońce na duchy nasze, dla nieba zbyt cenne,
A dzielące z kwiatami swój czar i przewinę,
Patrzy jako na żywe zegary słoneczne,
Gdzie cień chabrów miłości wskazuje godzinę.
Dłonie nasze, splecione w szczęścia niepodzielność,
U stóp brzozy przygodnej — wobec szumów łąki
Skruszyły w swym uścisku wzajemną śmiertelność,
I nie masz dla nich czasu — i nie masz rozłąki!
A czas nastał. Wiodąca wzwyż duchów załogę
Śmierć mnie woła. Na próżno! Umrzec już nie mogę.

Słońce
Czas

Twój portret

II

Twój portret z lat dziecinnych... Ten uśmiech niecały,
Co dziś mi zapowiada pieszczotę gołębną, —
Też nogi, które grzeję wargami, gdy zziębną, —
Lecz skaczące w ogrodzie przez sznur rozbijały.
Piers — jagoda znikliwa i nie do ujęcia,
W biegu wkłeta w ramiona, jak łódź między wiosła,
Serce czuć w niej, jak w gnieździe ciepły łeb pisklęcia:
Długo siebie nie znało, nim w pełnię urosła!
Na dwie siostry w rozłące — patrzę na przemiany,
I czarem podobieństwa — w milczeniu się poję, —
Którąż dzisiaj posiadam, żądzą opętany?
Jednąż kocham dziewczynę, czyli dziewcząt dwoje?

Portret, Dzieciństwo, Ciało,
Czas, Miłość spełniona,
Erotyzm, Przemiana

Lubię szeptać ci słowa

II

Lubię szeptać ci słowa, które nic nie znaczą —
Prócz tego, że się garną do twego uśmiechu,
Pewne, że się twym ustom do cna wytłumaczą —
I nie wstydzą się swego mętu i pośpiechu.
Bezładne się w tych słowach niecierpliwą wieści —
A ja czekam, ciekawy ich poza mną trwania,
Aż je sama powiążesz i ułożysz w zdania
I brzmieniem głosu dodasz znaczenia i treści...
Skoro je swoją wargą wyszepczesz ku wiosnie —
Stają mi się tak jasne, niby rozkwit wrzosu —
I rozumiem je nagle, gdy giną radośnie
W śpiewnych falach twojego, co mnie kocha, głosu.

Słowo, Flirt, Miłość

Szczęście

II

Coś srebrnego dzieje się w chmur dali.
Wicher do drzwi puka, jakby przyniósł list.
Myśmy długo na siebie czekali.
Jaki ruch w niebiosach! Słyszysz burzy świst?

Ty masz duszę gwiezdą i rozrzuconą.
Czy pamiętasz pośpiech pomieszanych tchnień?
Szczęście przyszło. Czemuż nam tak smutno,
Że przed jego blaskiem uchodzimy w cień?...

Czemuż ono w mroku szuka treści
I rozgrzesza nicość, i zatracą kres?
Jego bezmiar wszystko w sobie zmieści,
Oprócz mego lęku, oprócz twoich łez...

Wiersz

Melancholia

Łzy, Strach

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z [Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur](#).

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na [Licencji Wolnej Sztuki 1.3](#). Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w [Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur](#). Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/dziejba-lesna-ii>

Tekst opracowany na podstawie: Bolesław Leśmian, *Dziejba leśna*, wyd. J. Mortkowicza, Warszawa, 1938

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Dorota Kowalska, Justyna Lech, Kosińska Aleksandra, Marta Niedziałkowska.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).